

Henryk Lisiak

Bezpieczeństwo odradzającej się Rzeczypospolitej : zbrojne i dyplomatyczne zmagania Polaków o granice wschodnie po zakończeniu I wojny światowej

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 1, 142-149

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk LISIAK

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu

**BEZPIECZEŃSTWO ODRADZAJĄCEJ SIĘ RZECZYPOSPOLITEJ.
ZBROJNE I DYPLMATYCZNE ZMAGANIA POLAKÓW O GRANICE
WSCHODNIE PO ZAKOŃCZENIU I WOJNY ŚWIATOWEJ.**

Odradzająca się II Rzeczpospolita już od pierwszych dni swego istnienia nie miała łatwych warunków do budowy podwalin niepodległości. Społeczeństwu Polski nie było dane spokojnie skoncentrować się na urządzaniu wolnej już ojczyzny, przede wszystkim tworzeniu zrębów administracji, armii, odbudowie gospodarki i procesie unifikacyjnym.¹ Równoległe bowiem z wezwaniami wewnętrznymi przyszło Polakom toczyć ciężkie boje o granice państwa, na zachodzie jak i na wschodzie. Najdłuższe i najkrwawsze rozgrywały się na rubieżach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Ich prologiem była wojna polsko-ukraińska, wieńczył pokój ryski w marcu 1921 roku po zwycięskiej wojnie z Rosją sowiecką.²

Niżej skreślony tekst jest zarysem zmagania Polaków i państwa polskiego o włączenie wschodnich ziem kresowych w granice II Rzeczypospolitej. Autor zamierza przedstawić obszary tychże zmagania, towarzyszącą im dynamikę, niektóre przeszkody (wewnętrzne i zewnętrzne) i ich naturę, a także główne postacie tego wycinka narodowej historii.

Kresy wschodnie, przede wszystkim za sprawą historii i literatury pięknej, mocno wpisały się w pamięć narodu. Nie sposób przecenić na tym polu roli Henryka Sienkiewicza. Ziemie te postrzegano jako źródło potęgi Rzeczypospolitej i wielkie dziedzictwo kulturowe. Narodził się mit Kresów.³ Nie wyobrażano sobie wolnej ojczyzny bez Wilna, Kamieńca czy Zbaraża. Abstrahując jednak od pamięci historycznej i romantycznych uniesień, Kresy łączyli Polacy z rozwojem, siłą, bezpieczeństwem, a także pozycją międzynarodową swego państwa. W następstwie takiego myślenia, mimo zmian jakie dokonały się na ziemiach na wschód od Bugu od końca XVIII wieku, w rodzących się projektach terytorialnych doby wojny światowej znaczne obszary ziem kresowych umieszczano w granicach niepodległego państwa.⁴

Batalii o granice wschodnie nie można jednakże redukować do przestrzeni militarnej. Zanim szczerknęły szable i huknęły armaty, w walce o granice odradzającego się państwa, trzeba było sprawę niepodległości postawić i, mówiąc najkrócej, wygrać na forum międzynarodowym. W początkowej fazie toczącej się wojny światowej kwestia ta nie była wcale przesądzona, odwrotnie, po ponad stu latach nieobecności państwa polskiego na mapach politycznych przyzwyczajono się w Europie (przede wszystkim) do tego faktu. Na przykład w miarodajnych kołach polityki brytyjskiej jeszcze w połowie 1917 roku nie brano pod uwagę konieczności odbu-

¹ Zob. m.in. S. Kutrzeba: *Polska Odrodzona*. Kraków 1988; J. Pajewski: *Budowa II Rzeczypospolitej 1918-1926*. Kraków 1995

² M. Wrzosek: *Wojny o granice Polski Odrodzonej*. Warszawa 1992

³ J. Kolbuszewski: *Legenda Kresów w literaturze XIX i XX*. W: *Polska myśl polityczna w literaturze XIX i XX wieku*, t. IV, Wrocław 1988; A. Hutnikiewicz: *Trzy obrazy polskiego przedwoźnia*. W: „Więź”, marzec 1980, s. 25.

⁴ A. Czubinski: *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918-1921*. Opole 1993, s. 41-47

dowy niepodległej Polski. Jakie miejsce przeznaczano narodowi polskiemu, dowodzi memoriał w tej kwestii, opracowany w końcu 1916 roku przez sekretarza stanu w Foreign Office, Jamesa Balfoura. Brytyjski minister nie uwzględniał obecności 20-milionowego narodu polskiego w gronie niepodległych państw po wojnie. Zamiast niepodległości proponował szeroką autonomię w ramach imperium rosyjskiego.⁵ Do swych racji starał się także przekonać kierownictwo polityki amerykańskiej. W liście do sekretarza stanu USA Roberta Lansinga w maju 1917 (a więc wkrótce po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny) pisał: „Osobiście z egoistycznego punktu widzenia pragnąłbym aby Polska była raczej autonomiczna, należąca do Rosji, dlatego, że jeżeli stworzyć Polskę całkowicie niepodległą położoną między państwami centralnymi oznaczałoby to całkowite odcięcie Rosji od Zachodu. Rosja przestanie być, lub prawie przestanie być czynnikiem polityki zachodniej. Nowe państwo polskie odetnie ją od Niemiec (...), a jeżeli Niemcy w przyszłości będą miały wrogie zamiary wobec Francji czy Zachodu, będą przez to nowe państwo zabezpieczone przed jakąkolwiek akcją ze strony Rosji. Wcale nie jestem pewien czy to leży w interesie cywilizacji zachodniej”.⁶

Walkę, by w ogóle postawiono sprawę niepodległej Polski na konferencji pokojowej, toczyli Polacy w Stanach Zjednoczonych (także zanim USA przystąpiły do wojny) oraz Europie Zachodniej. Centralną postacią w USA był Ignacy Jan Paderewski. Wybitny pianista występował tam przede wszystkim jako duchowy przywódca Polonii amerykańskiej.⁷ W wielkiej mierze właśnie jemu należy przypisać zjednoczenie rozbitej Polonii. Zrobił z niej znaczący instrument nacisku, liczący się w amerykańskim życiu politycznym. Zaczął brać pod uwagę kilkumilionową Polonię amerykańską jako elektorat, który może zadecydować o wyniku wyborów prezydenckich. Istotnym czynnikiem pozytywnego ostatecznie rozwiązania tzw. sprawy polskiej były także działania propagandowe i dyplomatyczne oraz udział wojsk polskich na różnych frontach wojny światowej, a przede wszystkim kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy „błękitnej armii” gen. Józefa Hallera. Wszystko to liczyło się jako aktywa narodu polskiego, przemawiające za postawieniem sprawy niepodległości Polski na forum międzynarodowym. Wskazując na argumenty historyczne, domagano się nie tylko Polski wolnej, ale Polski w granicach umożliwiających jej mieszkańcom kontynuację wielkiego dziedzictwa I Rzeczypospolitej. Nie godzono się na państwowość w granicach etnicznych. W imieniu Polaków pierwsze precyzyjne memoriały dotyczące granic przyszłej Polski przedstawił przywódcom państw koalicyjnych Roman Dmowski, od 1917 roku przewodniczący Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu.⁸

Według Dmowskiego, terytorium polskie na wschód od Królestwa Polskiego, powinno obejmować część guberni wileńskiej z miastem Wilnem, gubernię grodzieńską, część guberni mińskiej z miastami Mińsk, Słuck i Pińsk, zachodnią część Wołynia po rzekę Horyń. Ostatni odcinek południowej części granicy wschodniej miała wyznaczać rzeka Uszyca. Zatem w granicach Polski znalazłyby się także dwa duże miasta Podola, Płoskirów i Kamieniec Podolski.⁹ Dniestr byłby natomiast

⁵ J. Pajewski: *Wokół sprawy polskiej. Paryż-Lozanna-Londyn 1914-1918*. Poznań 1970, s. 170-171

⁶ R. Dmowski: *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*. Warszawa 1926, s. 208-209

⁷ M.M. Drozdowski: *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1979, s. 66-81;

H. Lisiak: *Ignacy Jan Paderewski. Od Kuryłówki po Arlington*. Poznań 1992, s. 61-93

⁸ R. Dmowski: *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Warszawa 1998, t. II., s. 309-316

⁹ Ibidem, s. 307

naturalną granicą między Polską a Rumunią. Tylko niewiele dalej na wschód, wykreślał linię graniczną Piłsudski. Argumentując względami strategicznymi Piłsudski uważał, że granice państwa na wschodzie powinny wyznaczać rzeki: Uła, Berezyzna, Słucz, Horyń, Uszyca. Dodajmy, że tak samo daleko na wschód sięgała linia wykreślona przez Paderewskiego (prawdopodobnie wespół z działaczami Wydziału Narodowego Polonii amerykańskiej) przedstawiona w końcu grudnia 1917 roku prezydentowi Wilsonowi. Koncepcja ta różniła się jednak co do formy od dwu poprzednich, gdyż zakładała rozwiązanie federacyjne. Można zatem skonstatować, że wizje głównych sił polityki polskiej niewiele różniły się w kwestii zasięgu granicy wschodniej.¹⁰

W miarę dobiegania końca działań wojennych, obok Polaków także inne narody wchodzące w skład rozpadających się imperiów wbijały słupy graniczne na kartach licznych memoriałów kierowanych do przyszłych twórców powojennej mapy Europy. Między innymi Ukraińcy i Litwini.¹¹ Narody te, które Polacy postrzegali jako tkankę przyszłej Polski, zgłosiły aspiracje do niepodległości. Wreszcie do Kresów pretensje zgłaszała także leninowska Rosja, która zamierzała przejąć terytorialny spadek carów. Siły te starty się ze sobą zanim jeszcze odtrąbiono koniec wojny światowej. Wobec takiego rozwoju wydarzeń, o kształcie polskiej granicy na wschodzie decydować miały nie tyle gremia spośród zwycięskich mocarstw lecz pola bitew.

Skali przeszkód na drodze do materializacji marzeń o Polsce kresowej doświadczyli Polacy już na początku listopada 1918 roku, gdy do walki o swą państwowość przystąpili Ukraińcy z Galicji Wschodniej. Przeciwnik, dobrze wyposażony w broń i sprzęt wojskowy przejęty z magazynów pozostawionych przez wojska austro-węgierskie zaskoczył Polaków zajmując Lwów.¹² Przez wiele dni z ogromnym poświęceniem biła się o miasto polska młodzież i utrzymała je do nadejścia posiłków.¹³ Lwów jednak otoczony był przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Sytuacja zmieniła dopiero ofensywa w marcu 1919 roku z udziałem wojsk regularnych. Obok oddziałów z Małopolski i Królestwa wzięła w niej udział trzytysięczna grupa gen. Daniela Konarzewskiego z armii wielkopolskiej. Tę ostatnią wysłano pod osobistą presją I. Paderewskiego, Naczelna Rada Ludowa mimo zawieszenia broni z Niemcami nie była bowiem skłonna angażować oddziałów wielkopolskich na froncie wschodnim.¹⁴ Ostatecznie siły polskie opanowały całą Galicję Wschodnią dopiero w lipcu 1919.

Gdy toczyły się zażarte walki Polaków z oddziałami Republiki Zachodniej Ukrainy, inny front polsko - ukraiński stanął na Wołyniu. Tam począwszy od w końcu grudnia Polacy mieli za przeciwnika siły Ukraińskiej Republiki Ludowej określanej również jako Ukraina Naddnieprzańska. Wypierane przez bolszewików ze Wschodniej Ukrainy wojska URL dążyły do zajęcia Wołynia, Polesia i Chełmszczyzny przyznanych Ukrainie na mocy traktatu brzeskiego.

¹⁰ W. Sukiennicki: Amerykański memoriał Paderewskiego Sukiennicki. W: „Zeszyty Historyczne” 1973, z. 26, s. 168-173; H. Lisiak: *Ignacego Jana Paderewskiego wizja terytorialno-ustrojowa niepodległej Rzeczypospolitej po I wojnie światowej*. W: B. Grott (red.): *Piłsudczycy i narodowcy a niepodległość Polski*. Oświęcim 2009, s. 173-181

¹¹ A. Deruga: *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918-1919)*. Warszawa 1969

¹² W. Wrzosek: *Wojsko polskie i operacje wojenne lat 1918-1921*. Białystok 1988, s. 296 i n.

¹³ C. Mączyński: *Lwowskie boje*, t. 1-2, Lwów 1921

¹⁴ A. Czubinski: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*. Poznań 1978, s. 417/418

Na początku 1919 roku Polacy zmuszeni byli tworzyć trzeci front, na ziemiach Litwy i Białorusi. Tam za wojskami niemieckimi tzw. „Oberostu” posuwały się ku zachodowi oddziały Rosji bolszewickiej. Istniało niebezpieczeństwo, że bolszewicy zajmą polskie Kresy, ustanawiając tam swe rządy. Wobec braku regularnej armii, pochód bolszewików starały się powstrzymać oddziały ochotnicze. Były to formacje Samoobrony Litwy i Białorusi. Tworzono je m.in. w Mińsku, Grodnie, Wilnie i mniejszych miejscowościach. Ich utrzymanie spadło przede wszystkim na śródowiska ziemiańskie, później Samoobronę wspierał także rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Jednakże z taką siłą nie można było zatrzymać sił bolszewickich (choć wówczas stosunkowo niewielkich). Choć Wilno po opuszczeniu miasta przez Niemców dostało się w ręce polskie to wobec przewagi Rosjan udało się je utrzymać Samoobronie zaledwie kilka dni.

Mimo trzech frontów Polska dysponowała zaledwie kilkudziesięcioma tysiącami wojska ochotniczego (głównie członkowie POW, legioniści, dowórczy) choć ze względu na służbę wartowniczą i inne zadania nie wszyscy mogli być użyty w pierwszej linii. Dopiero w marcu 1919 po wcieleniu rocznika 1898 formująca się armia liczyła 170 tys. żołnierzy (z czego tylko połowa pozostawała na rontach bojowych). Od stycznia do kwietnia dynamika działań na froncie litewsko-białoruskim była niewielka. Sytuacja zmieniła się w kwietniu. Zakończona sukcesem wyprawa wileńska i wyparcie z miasta bolszewików zmieniły sytuację. Niebezpieczeństwo dalszego pochodu bolszewików ku rdzennym ziemiom zostało na pewien czas zażegnane, a co istotniejsze, w maju wojska polskie posunęły się około 100 km na wschód od Wilna zajmując linię od jez. Narocz na północy poprzez Smorgonie po Prypeć, na wschód od Pińska. Porównując terytorium jakim dysponowali Polacy w listopadzie 1919 r., stan posiadania poszerzył się o kilkadziesiąt tysięcy km kwadratowych. Wybiegając nieco w przód, w grudniu 1919 roku Polacy doszli do Berezyny i Zbrucza. Większość terytorium państwa stanowiły ziemie kresowe. Należy też odnotować ogromny wzrost szeregów armii polskiej. Głównie za sprawą wysiłków Piłsudskiego w końcu 1919 roku liczyła ona 600 tys. żołnierzy (21 dywizji piechoty i 7 brygad jazdy).¹⁵ Kronikarski wymóg nie pozwala pominąć epizodu walki z Litwinami. W kontekście walk o granice wschodnie nie sposób nie odnotować starcia polsko – litewskiego. Było nim zbrojne starcie polsko – litewskie w sierpniu 1919 o ziemie sejneńską, znane jako powstanie sejneńskie.¹⁶ Kilkudniowe krwawe walki miały bardzo negatywne następstwa szkodliwe dla dalszych stosunków między oboma państwami i narodami.

Aby zdobyte obszary mogły być włączone formalnie w granice państwa musiały być zaakceptowane przez kierownictwo konferencji pokojowej, która rozpoczęła swe prace w styczniu 1919 roku. Ogromnie trudne zadanie przekonania przywódców ententy do polskich racji stanęło przed polskimi delegatami na tę konferencję, Dmowskim i Paderewskim. Bardzo szybko okazało się, że Sprzymierzeni mają zupełnie inne spojrzenie na „urządzenie” Wschodu. Według tych koncepcji Polska miała zostać zamknięta na swym terytorium etnicznym.¹⁷ Spodziewając się rychłego załamania reżimu leninowskiego i powrotu „białej” Rosji, Londyn i Paryż (przede wszystkim) obszary na wschód od Królestwa Polskiego zamierzał oddać

¹⁵ A. Przybylski: *Wojna Polski Odrodzonej*. W: H. Mościcki, W. Dzwonkowski, T. Bałaban (red.): *Dziesięciolecie odrodzenia polskiej siły zbrojnej 1918-1929*. Warszawa 1928, s. 74

¹⁶ A. Łossowski: *Konflikt polsko-litewski 1919-1920*. Warszawa 1996, s. 65-73

¹⁷ S. Kutrzeba: *Wyprawa kijowska 1920 roku*. Warszawa 1937, s. 96-101

niedawnemu aliantowi. Wspieranie armii „białogwardyjskich” przez koalicję wywoływało niepokój delegacji polskiej. Można powiedzieć, że oczekiwanie na powrót „białej” Rosji, która mając styczność z Niemcami (Prusy Wschodnie) szachowałaby Berlin w razie podjęcia próby dekompozycji porządku powojennego ustalonego przez sprzymierzonych, wyznaczało stanowisko aliantów wobec granic wschodnich Polski. Stawianie na „białą” Rosję i wspieranie przez koalicję armii „białogwardyjskich” wywoływało niepokój delegacji polskiej. Paderewski, zdając sobie sprawę z ewentualnych następstw materializacji planów ententy dla Polski, zakwestionował logikę myślenia przywódców konferencji, starając się przekonać ich, że zwycięstwo Kołczaka i Wrangla wbrew oczekiwaniom Zachodu nie zapewni bezpieczeństwa Europie, wręcz odwrotnie, doprowadzi do współpracy Rosji z Niemcami ze wszelkimi tego konsekwencjami.¹⁸

Wobec marszu bolszewików na zachód i zbliżania się ich do rdzennych obszarów Polski, obecność Kresów w granicach Polski stawała pod znakiem zapytania. Podejmowane przez Piłsudskiego i Paderewskiego próby przekonania aliantów o potrzebie szybkiego przystania oddziałów Hallera do kraju i rzucenia ich do walki z bolszewikami nie dawały rezultatu. Jak niewiarygodnie mocne było przekonanie przywódców konferencji o rewitalizacji „białej” Rosji mimo wszelkich znaków świadczących o czymś przeciwnym, może świadczyć podniesiona przez Paderewskiego na forum Rady Najwyższej, 22 stycznia 1919, sprawa przetransportowania dywizji hallerowskich do Polski, właśnie w imię walki z bolszewizmem sztandar, której koalicja wysoka trzymała. Jak można sądzić, nie było zgody na natychmiastowe wysłanie hallerczyków do kraju. Najbardziej życzliwie ustosunkował się do apelu Paderewskiego min. spraw zagranicznych Włoch, Sidney Sonino, lecz i on przeciwny był ewentualnym działaniom ofensywnym hallerczyków. Obstawiał by Polacy ograniczyli swą działalność do stawiania oporu bolszewikom.¹⁹

Szczególnie dramatyczny przebieg miała walka o obecność Galicji Wschodniej w granicach Rzeczypospolitej. Przywódcy konferencji starali się szybko doprowadzić do porozumienia walczące strony, a ich potencjał skierować przeciwko bolszewikom, tym bardziej, że płomień rewolucji ogarnął Węgry. By rozwiązać konflikt polsko-ukraiński komisja gen. Barthelemy'ego zaproponowała podział Galicji Wschodniej: 2/3 jej terytorium przypaść miało Ukraińcom, Polsce proponowano Lwów i zagłębie naftowe. Projekt ten okazał się nie do przyjęcia dla obu stron. Delegacja Polska odrzucała także ideę plebiscytu. Wskazując na rosnące niebezpieczeństwem bolszewizmu i możliwość szybkiego zajęcia Galicji przez „czerwonoarmistów”, domagano się zgody aliantów na zajęcie całej Galicji Wschodniej. Wobec braku takiej zgody stawiano na fakty dokonane, łamiąc bezwzględny zakaz kontynuacji walk z Ukraińcami (Wilson już w styczniu domagał się zawieszenia broni).²⁰ Polsce groziły sankcje, ich orędownikiem był przede wszystkim Lloyd George. Sankcje miały się sprowadzać do wstrzymania pomocy wojskowej, a nawet dostaw żywności.²¹ Brytyjczyków w tej kwestii wsparli także Amerykanie. Gen.

¹⁸K.L. Nielsen: *The Polish problem at the Paris Conference. A study of the Policies at the Poles 1918-1919*. Odense 1979, s. 352

¹⁹R. Bierzaek, J. Kukułka: *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu. Dokumenty i materiały*. t. I, Warszawa 1965, s. 42

²⁰J.J. Wędrowski: *Stany Zjednoczone a odrodzenie Polski. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej i Polski w latach 1916-1919*. Warszawa-Wrocław-Kraków-Gdańsk 1980. s. 144-145

²¹J. Dillon: *Konferencja pokojowa w Paryżu 1919*. Warszawa 1921, s. 162

Tasker Bliss członek amerykańskiej Komisji Rokowań Pokojowych określił Polskę jako narzędzie Francji w realizowaniu polityki galicyjskiej i realizatora bardzo niebezpiecznego imperializmu. W szczególnie trudnym położeniu znalazł się Paderewski, na którym alianci starali się wymóc obietnicę wstrzymania kontynuacji wojny z Ukraińcami.

Paderewski zwlekał. Jednak przyparty do muru, sięgnął po oręż jakim posługiwali się jego rozmówcy, szantaż: dowodził, że brak poparcia koalicji dla Polski będzie równoznaczne z upadkiem jego rządu i otwarciem wrót do fali rewolucyjnej niosącej bezmiar chaosu i zniszczenia tak w Polsce jak i Europie. W liście do Blissa z 26 kwietnia 1919 r., choć zapewniał, że zrobi co będzie mógł w tej kwestii to jednak dawał do zrozumienia, że będzie to czynił „w ramach należącego szacunku dla narodowej godności Polski oraz pełnego bezpieczeństwa dla polskiego terytorium”.²² Dwa dni później depeszując do Warszawy domagał się decydującego uderzenia: „Grozi nam utrata Lwowa i całej Wschodniej Galicji, jedyny ratunek w natychmiastowym czynieniu dokonanych”.²³ W depeszy była sugestia skierowania do walki nie tylko wojsk wielkopolskich, ale także oddziałów Hallera. Paderewski odrzucał zarzuty niektórych członków Rady Najwyższej kwalifikujące politykę rządu polskiego na Wschodzie jako imperialistyczną i militarną. Przedstawiał ją jako przedsięwzięcie wyzwolicielskie na terytoriach kresowych spod ucisku bolszewickiego i „okrutnej ukraińskiej anarchii”.²⁴

Choć Polska sięgała daleko na wschód, stan taki w każdej chwili mógł ulec zmianie. Istniało realne niebezpieczeństwo kontrakcji bolszewików i podjęcia rewolucyjnego marszu na zachód pod hasłem wyzwolenia ludów i narodów. Stawało zatem na porządku pytanie o sposób utrzymania przez Polaków dotychczasowego stanu posiadania.

Część polskich sił politycznych z PPS na czele najbardziej właściwe rozwiązanie upatrywała w pokoju z Rosją i za nim obstawała.²⁵ Obóz endecki odrzucał pokój z bolszewikami.²⁶ Generalizując, można powiedzieć, że endecy postawili na taktykę czekania na rozwój wydarzeń w Rosji. Sprowadzała się ona do zasady: ani pokoju ani wojny. Trzecia siła polityczna Piłsudski - nie podzielał ani jednego ani drugiego stanowiska, uważając, że dają one wolną rękę Rosji do kreowania polityki na wschodzie, a tym samym niosą ogromne zagrożenie dla podnoszącej się dopiero do życia państwowości polskiej. Stał na stanowisku, że warunkiem trwałego pokoju z Rosją, a tym samym bezpieczeństwa Polski jest zwycięstwo militarne. Piłsudski parł do takiego rozwiązania. Chciał, jak można wnioskować, by jak najszybciej wyzyskać następstwa wojny domowej w Rosji i pobić bolszewików, zanim ci zdolałby odbudować swój potencjał bojowy.²⁷

Bardzo ważnym czynnikiem w rozgrywce z Rosją miała być karta ukraińska. Piłsudski zamierzał utworzyć związane z Polską państwo ukraińskie w granicach od Zbrucza po Dniepr. Ewentualna nieobecność Rosji po prawej stronie Dniepru

²² Sprawy polskie... op. cit., t. II., s. 286

²³ Ibidem, s. 286

²⁴ Ibidem, t. I., s. 183

²⁵ A. Leinwand: *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920*. Warszawa 1964

²⁶ *Sprawozdanie z II Zjazdu Wszechpolskiego Związku Ludowo-Narodowego z 26-27 października 1919*. Warszawa 1919; K. Gomółka: *Sprawa białoruska w koncepcjach Narodowej Demokracji w latach 1918-1922*. W: *Polska-Polacy- mniejszości narodowe*. Wrocław 1992, s. 263 i n.

²⁷ T. Kutrzeba, op. cit., s. 333-334

miałyby dla bezpieczeństwa Polski podwójne znaczenie: po pierwsze osłabiłaby potężnego wschodniego sąsiada (150 mln ludności) strategicznie i terytorialnie, po drugie państwo ukraińskie związane z Polską sojuszem wojskowym i politycznym stanowiłoby pierwszy szaniec w przypadku ataku Rosji na Polskę. Prawdopodobnie Piłsudski liczył, że sojusz polsko-ukraiński na długie lata zablokuje marsz Rosji na zachód.

25 kwietnia 1920 r., dowodzona przez Piłsudskiego armia polska podjęła „wyprawę ukraińską”. Jak już sygnalizowano, cel strategiczny (pokonanie armii rosyjskich) miał warunkować cel polityczny (utworzenie państwa ukraińskiego). Przekonującym zaświadczeniem, że Moskwa zdawała sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa jaki wiódł za sobą plan Piłsudskiego, był niemal natychmiastowy kontratak „armii czerwonych”. Wojska polskie zmuszone były opuścić Kijów. Lenin rzucił wszystkie możliwe siły do odparcia ataku i zażegnania niebezpieczeństwa. Propaganda sowiecka mobilizując Rosjan do oporu przedstawiała tę konfrontację jako wojnę narodową- „lachy idut”.²⁸ Przeciwko Polsce zmobilizowano nawet białych oficerów – dotąd śmiertelnych wrogów Rosji sowieckiej. Gwałtowne natarcie armii sowieckich zmusiło Polaków do szybkiego odwrotu. Najtrudniejsza sytuacja wytworzyła się na froncie północnym. Pod bardzo silnym naciskiem nieprzyjaciela wojska polskie cofały się nie stawiając silniejszego oporu, pojawiły się oznaki demoralizacji. W lipcu wojska nieprzyjaciela znalazły się w pobliżu etnicznych granic Polski. Padło Wilno i Grodno. Nie udało się zatrzymać nieprzyjaciela na linii Bugu. Poza przyczynami wojskowymi i słabościami młodej polskiej armii, za bardzo istotny czynnik sprawczy uznać należy brak współpracy między krajem i frontem.²⁹ Dotychczasowe zwycięstwa (począwszy od 1919 r.) uspiły społeczeństwo. Polacy zaangażowali w tej wojnie tylko niewielką część posiadanego potencjału. Część odpowiedzialności za ten fakt złożyć można na władze państwa i armii, które robiły niewiele by zainteresować kraj wojną na dalekich kresach, przede wszystkim losem żołnierza. Od chwili zajęcia Wilna i zwycięstwa nad Ukraińcami w Galicji Wschodniej wojna zeszała na dalszy plan. Polacy skupili się na „urządzeniu niepodległości” na krajowym podwórku. Zaostrzały się spory klasowe, polityczne, toczyła się ostra walka o władzę. Te kwestie budziły największe zainteresowanie, były na pierwszych stronach prasy. Liczne pisma podsycaly atmosferę walk wewnętrznych, zaniedbując tak konieczną wówczas edukację polityczną społeczeństwa i włączanie go do czynnego uczestnictwa w zmaganiach o granice wschodnią.

Począwszy od przełamania 5 czerwca polskiego frontu pod Samhorodkiem, terytorium państwa kurczyło się w błyskawicznym tempie. Na przełomie lipca i sierpnia Polska znalazła się na skraju klęski militarnej i utraty niepodległości. Nieprzyjaciel zajął znaczną część rdzennych ziem polskich zagrażając Warszawie. Sytuacja zmieniła się, gdy do walki przystąpiło całe społeczeństwo wspierając walczącą armię, której opór na najbardziej zagrożonym odcinku warszawskim coraz bardziej tężał. W dziele budzenia patriotyzmu społeczeństwa i uruchomienia jego potencjału obronnego, ogromny wkład przypisać należy Radzie Obrony Państwa, powstałej 1 lipca 1920 r. Wojna, która dotąd całkowicie spoczywała w ręku armii,

²⁸ Plakaty z takimi zawołaniami pojawiały się wkrótce po rozpoczęciu „wyprawy kijowskiej”. Wywiad z Aleksandrem Warwasem, uczestnikiem wojny 1920 roku w zbiorach autora. J. Teslar: *Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku. Warszawa 1928*

²⁹ H. Lisiak: *Spoleczeństwo...* op. cit., s. 92 i n.

od lipca stała się sprawą ogólnonarodową. Niebezpieczeństwo utraty niepodległości zjednoczyło Polaków. Nastąpił patriotyczny zryw. W krótkim czasie do szeregów zgłosiło się ponad 100 tys. wolontariuszy. Złożono także znaczne ofiary materialne³⁰. Nastąpiło to, co dotąd nie miało miejsca: współdziałanie społeczeństwa z armią. Zjednoczenie narodowe okazało się kluczem do zatrzymania i odparcia najazdu.

Podsumowując, należy w sposób wyrazisty zaznaczyć, że zwycięstwo nad bolszewizmem i powrót na Kresy Wschodnie to nie tylko owoc wielkiego patriotycznego wysiłku pokolenia przełomu wieków. Nie byłoby to możliwe bez dokonania pokolenia Powstania Listopadowego i Powstania Styczniowego. Czyn zbrojny i praca organiczna doby XIX wieku stały się fundamentem, na którym stanęła zwycięska batalia 1920 roku. Nieoceniona jest na tym polu rola rodzącej się w XIX wieku inteligencji, praca nauczycieli, duchowieństwa i organizacji społecznych. Nie sposób przecenić zasług rzeszy bezimiennych działaczy krzewiących wiedzę historyczną o Kresach (m.in. o ich znaczeniu w tworzeniu potęgi państwa, czy na polu dokonania polskiego oręża) pełniących w ten sposób służbę dla ojczyzny. Te zastępy patriotów chwyciły za broń w momencie załamania się „starego świata” i porządku zaborowego. Już na początku 1919 roku do walki z Ukraińcami i bolszewikami ruszyło kilkadziesiąt tysięcy wolontariuszy. Należy pamiętać, że pierwszy pobór miał miejsce dopiero w marcu 1919 roku. Ochotnicy zdecydowali w rozstrzygających momentach walki o Galicję Wschodnią, a następnie o Wilno i Wileńszczyznę w kwietniu 1919. W pierwszej fazie walk o Kresy północno-zachodnie nie sposób przecenić roli tysięcy młodych ludzi wywodzących się głównie ze środowisk ziemiańskich i inteligencji, wypełniających szeregi Samoobrony Litwy i Białorusi. Podobną rolę odegrali członkowie POW i innych organizacji o charakterze polityczno-wojskowym. Nie byłoby sukcesów w takiej skali bez udziału głównego organizatora armii, a także animatora i konsekwentnego realizatora faktów dokonanych Piłsudskiego. Nie można pominąć zasług wielu innych wybitnych Polaków w tym dziele. Obok Piłsudskiego na pierwszy plan wysuwają się postacie Dmowskiego i Paderewskiego. Jeśli chodzi o tego ostatniego (premiera i ministra spraw zagranicznych) bez jego zabiegów, kontaktów i koneksji na Zachodzie nie byłaby możliwa w tak krótkim czasie budowa kilkuset tysięcznej armii. Dostawy umundurowania, bielizny, sprzętu wojskowego, żywności leków czy wielu innych materiałów ze strony Sprzymierzonych, szczególnie w 1919 to w wielkiej mierze owoc jego zabiegów i wysiłków. W ostatnim etapie batalii o Kresy, obok armii w głównej roli wystąpiło społeczeństwo. Naród sprostał wielkiemu wyzwaniu. Przy stole rokowań pokojowych w Rydze Polacy występowali jako zwycięzcy. Do września 1939 roku Moskwa nie zaryzykowała ponownego marszu na zachód.

³⁰ Obrona Państwa ..., s. 143 i n.